

Ludwik Hass

Warszawa

Problematyka badawcza *Archipelagu Gułag**

Stalinowskie obozy pracy przymusowej osób pozbawionych wolności osobistej — w publikacji polskiej na ich określenie przyjęła się, zapożyczona z języka rosyjskiego, nazwa „łagry” — funkcjonują w świadomości polskiej niemal wyłącznie jako miejsca nieludzkiej pracy i takichże warunków bytowania milionów ludzi, którzy znaleźli się w zasięgu władzy ZSRR. Z takiego pola widzenia umyka inna rola tych łagrów i ich centrali (GUŁag) — jednego z największych pionów gospodarki radzieckiej, zwłaszcza inwestycji przemysłowych i komunikacyjnych. Problematyce łagrowej jest poświęcona ogromna literatura pamiętnikarska, beletrystyczna i naukowa¹. Jej początki sięgają drugiej połowy lat 20., są zatem współczesne czasom, kiedy opisywane w niej zjawisko zaczęło funkcjonować na większą skalę. Pozycje te są przeważnie pióra uciekinierów ze Związku Radzieckiego, dopiero później zaczęli głos zabierać zachodni socjologowie i politolodzy. W samym zaś ZSRR ukazywały się do połowy lat 30. pojedyncze wspomnienia z pobytu w łagrach, z rzadka pojawiały się też oficjalne dane o liczbie więźniów w poprawczych obozach pracy — czyli łagrach — i warunkach życia w nich. Oba te rodzaje publikacji upiększały stan faktyczny i ukrywały realia odbywania kary. Potem na ten temat zapanowała zupełna cisza wydawnicza. Piśmiennictwo o łagrach uzyskało prawo obywatelstwa — aczkolwiek jeszcze ograniczone — dopiero wraz z upadkiem wszechpotężnego szefa resortu spraw wewnętrznych i, krótko, wicepremiera — Ławrientija Berii (początek czerwca 1953 r.). Natomiast fala przekazów pamiętnikarskich i utworów literackich o łagrach pojawiła się po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (14–25 II 1956), a przybrała na sile po XXII Zjeździe (17–31 X 1961), by niemal całkowicie opaść wraz z upadkiem Nikity Chruszczowa (14 X 1964). Publikacje tego pokroju ponownie w większej liczbie ujrzały światło dzienne dopiero w państwach byłego ZSRR oraz w niedawnych „demokracjach ludowych”, więc w latach dziewięćdziesiątych. Wcześniejsza — tj. sprzed ostatniej dekady — literatura przedmiotu jest badaczowi polskiemu z przyczyn obiektywnych mało znana i trudno dostępna. Trwająca ponad cztery dziesięciolecia przynależność naszego kraju do tzw. bloku wschodniego, w którym negowano sam fakt istnienia łagrów, a nawet drobne wzmianki o nich cenzura traktowała jako propagandę kontrrewolucyjną, sprawiła, że po 1945 r. do księgozbiorów publicznych zachodnich pozycji na temat łagrów i spraw okołogałagrowych — jak w ogóle literatury sowietologicznej — nie sprowadzano, te zaś jej tytuły, które się w nich w jakiś sposób znalazły, kwalifikowano do tzw. prohibitów czy cymeliów, dostęp do

* R. Stettner, *«Archipel GULag»: Stalins Zwangslager — Terrorinstrument und Wirtschaftsgigant. Entstehung, Organisation und Funktion des sowjetischen Lagersystems 1928–1956*. Paderborn, München, Wien, Zürich 1996, Ferdinand Schöningh, ss. 448. GULag — skrót pełnej nazwy: Głównoje Uprawlenije Łagieriej NKWD (od 1946 — MWD). Skrót ten (w polskiej praktyce piśmienniczej Gułag) ma 2 konotacje: a) zarząd centralny obozów pracy przymusowej więźniów i pokrewnych placówek karnych; b) cały system oparty na pracy przymusowej.

¹ Bibliografia tematu, stosunkowo już przestarzała, biorąc pod uwagę znaczną liczbę pozycji opublikowanych w dwu ostatnich dekadach — L. Zorin, *Soviet prisons and concentrations camps. An annotated bibliography 1917–1980*, Newtonville, Massachusetts 1980.

nich był więc utrudniony. Trzeba się też było liczyć z ewentualnością, iż korzystanie z nich może być specjalnie ewidencjonowane. Owe biblioteczne ograniczenia „techniczne” nie ominęły również książek z owego zakresu tematycznego, jakie w zbiorach bibliotecznych znalazły się przed 1945 r. Spowodowanej tym luki w naszej wiedzy w żaden sposób nie zapełniły pojedyncze tytuły prywatnie przywiezione, czy raczej przemycone. Kiedy zaś przeszkody cenzuralne ustały, na zmianę im przyszyły nazbyt skromne biblioteczne kredyty na zakup książek. Zresztą, część pozycji starej daty raczej nie jest obecnie do nabycia, czy wymagałyby poszukiwać w specjalistycznych antykwariatach wielkich zagranicznych ośrodków naukowych Zachodu.

Prym w literaturze łagrowej zachowała, mimo upływu ćwierci wieku od jej ukazania się, na swój sposób monumentalna publikacja Aleksandra Solżenicyna, której tytuł stał się nazwą systemu łagrowego². Pod względem formalnym sytuuje się ona na pograniczu zbioru relacji osób, które przebywały w łagrach, wspomnień własnych autora i utworu literackiego³. Aktualny stan wiedzy o systemie łagrów, jego szczegółowej geografii i roli w ekonomice kraju — sprawach więc pierwszorzędnej dla tematu wagi — poważnie ogranicza znikome dotąd wykorzystanie — w jakimś stopniu konsekwencja praktycznej niedostępności nadal, przynajmniej na szerszą skalę — ogromnego materiału archiwalnego dotyczącego łagrów, a wytworzonego przez ich administrację bezpośrednią i wyższego rzędu (zwierzchnie) placówki resortowe (zarządy główne poszczególnych grup obozów) i sam resort oraz funkcjonujące przy nich struktury (politodielny) rządzącej monopartii, które tworzyły w niej odrębny pion w skali państwa, niezależne zaś były od jej instancji terenowych⁴. W konsekwencji, nawet tak podstawowe i nieskomplikowane dane, jak liczba więźniów przebywających w określonym momencie w łagrach, dotąd nie została, nawet w przybliżeniu, ustalona⁵. Tym bardziej niewiele da się w miarę konkretnie powiedzieć o bardziej skomplikowanych, nader ważnych dla tematu sprawach, jak koszty — w przekroju rocznym bądź okresu kilkuletniego — utrzymania więźniów (szerzej — systemu łagrowego) i wartość wykonanej przez nich pracy produkcyjnej, więc określić rentowność systemu obozowego. Odrębną grupę zagadnień stanowią tego rodzaju, jak zróżnicowanie — w zależności od rodzaju i ilości wykonanej pracy — normy indywidualnego żywienia więźniów–obozowiczów oraz praktyka w tej dziedzinie, uprawnienia poszczególnych kategorii więźniów i specjalne rygory wobec niektórych, długość dnia

² A. Solżenicyn, *Archiwielag GULAG 1918–1956. Opyt chudożestwiennogo issledowanija*, t. 1–3, Paryż 1973–1975 (wyd. w j. rosyjskim); wyd. w j. niemieckim — München 1974. W j. polskim fragmenty ukazały się w obiegu pozacenzuralnym w 1983 i 1985, całość, już jawnie — w 1990.

³ *Archiwielag...* zawiera informacje i relacje pochodzące od 227 osób, dane zaczerpnięte z książek wysokich dostojników ZSRR, oficjalnych publikacji oraz sowieckiej literatury pięknej.

⁴ W najnowszym, obszernym, półoficjalnym informatorze o systemie obozowym wykorzystano zaledwie 7 jednostek archiwalnych z jednego zespołu (9414, inw. 1) przechowywanego obecnie w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (GARF). Zob. *Isistiema isprawitielno–trudowych lagieriej w SSSR 1923–1960. Sprawocznik*, Moskwa 1998. Jest to wspólna publikacja Stowarzyszenia „Miemorial” i Wspomnianego Archiwum, pióra 7 osób. Przekład polski — *Łagry, przewodnik encyklopedyczny*, pod red. N. Ochotnia i A. Rogińskiego, z ros. przełożył R. Niedzielko, ss. 607+16 map, Warszawa 1998.

⁵ Tak np. wg rozmaitych opracowań liczba więźniów na dzień 1 I 1937 wahała się w granicach 1,2 mln. — 5 mln., w 1938 — w przedziale 1,9 mln. — 16 mln. (s. 393). Znalazł się badacz — eks-więzień A. Antonow–Owsiejenko, syn znanego dowódcy tegęcz nazwiska — który liczbę więźniów w latach 1935–1938 oszacował nawet na 20 mln., co oznaczałoby, że co 9 ówczesny mieszkaniec ZSRR był pozbawiony wolności, wskaźnik budzący zasadnicze wątpliwości, „Der Spiegel” z 2 VII 1984, cyt. za J. Rossi, *The GULAG Handbook. An encyclopedia dictionary of Soviet penitentiary institutions and terms related to the forced labour camps*, New York 1989, s. 43.

pracy i kwestia dni wolnych od niej, wreszcie falowanie surowości reżimu obozowego, okresy jego zaostrzenia i złagodzenia.

Elementów pozwalających badaczowi udzielić odpowiedzi na te i podobne pytania—kwestie niewiele znaleźć można w zasygnalizowanej literaturze pamiętnikarskiej. Sprawia to nie tylko geograficzna ograniczoność — siłą rzeczy — horyzontów każdego z mamarystów, lecz również tonacja ich relacji. We wspomnieniach przeważają — rzecz w pełni zrozumiała, psychologicznie wytłumaczalna — momenty martyrologiczne. Uważna lektura nasuwa nieomal za każdym razem pytanie, w jaki to sposób — mimo wszystko — nie tylko autorowi relacji, lecz tylu setkom tysięcy więźniów udało się to wszystko przetrwać. Nie kwestionując w niczym prawdziwości relacjonowanych wydarzeń i faktów, wypada dojść do wniosku, że opisy nie w pełni odzwierciedlają codzienność łagrową, tę, jaka pozwoliła jednak wielu przeżyć ów tragiczny dla nich czas.

Dotychczasową nad wyraz skromną dostępność materiału archiwalnego mogłyby częściowo zastąpić w miarę rzeczowe wspomnienia dostojników systemu łagrowego, również relacje takich eks—więźniów, którzy jeszcze podczas odbywania wyroku, bądź po jego ukończeniu, zajmowali — chociażby nieformalnie⁶ — wysokie stanowiska w administracji łagrow i w przybliżeniu zapamiętali niektóre zasygnalizowane już istotne dla tematu dane sprawozdawcze, mieli też szerszy ogłęd spraw obozowych, widzieli je bowiem niejako z pewnej wysokości, która umożliwia im uogólnianie szczegółów. Lecz, niestety, tego rodzaju materiałami, przynajmniej w większej liczbie, dotąd nie rozporządzamy⁷.

W świetle tego, co zostało już powiedziane, wypada uznać za odważną, poniekąd wręcz ryzykowną, próbę Ralfa Stettnera opracowania całokształtu problematyki łagrowej lat 1928–1956, który postawił sobie zadanie: „na podstawie relacji więźniów, literatury naukowej i informacji archiwalnych dać przegląd historii Gułagu czasów Stalina” (s. 13) i udzielić odpowiedzi na kanoniczne dla historyka pytanie „jak właściwie było” (s. 21). Zawarł ją w poprzedzonych *Wstępem* (s. 19–40) trzech częściach: *A. Przesłanki i warunki ramowe Gułagu* (s. 43–114), *B. Organizacja radzieckiego systemu obozowego* (s. 117–319) i *C. Bilans i perspektywa* (s. 322–366). Każda z nich jest podzielona na rozdziały (ogółem 14), te zaś na podrozdziały. Uzupełniają całość 3 załączniki oraz bibliografia przedmiotu i skorowidze. Zastosowana tematyczna struktura monografii utrudnia niekiedy prześledzenie związku pomiędzy przesłankami i szerszej natury uwarunkowaniami formowania się systemu obozowego a zachodzącymi w nim zmianami i jego własną dynamiką, prowadzi też do nieuchronnych powtórzeń tych czy innych faktów oraz konstatacji.

Autor świadomie wyłączył ze swych badań rozmaite kategorie osób, które — na podstawie aktów prawnych szczebla najwyższego, wydanych przez Radę Najwyższą ZSRR — zostały decyzjami terenowych instancji resortu spraw wewnętrznych, bądź bezpieczeństwa (kiedy było

⁶ Wcale nie wyjątkowe bywały przypadki, kiedy w zarządzie placówki obozowej, nawet całego obozu, więzień z odpowiednim wykształceniem, czy praktyką przed uwięzieniem, formalnie pracował na etacie sprzątacza, dozorczy itp., faktycznie zaś wykonywał pracę wysokiego funkcjonariusza administracji obozowej, którym oficjalnie (etatowo) była żona naczelnika danej placówki łagrowej czy wyższego oficera wojsk ochrony łagru bądź oficera śledczego przy tej placówce.

⁷ Jeśli niektórzy, zupełnie nieliczni zresztą, dostojnicy łagrowi, którzy po 1945 r. okazali się znaleźć na Zachodzie, publikowali na temat obozów pracy przymusowej, były to opracowania aspirujące do typu pracy naukowej, nie uwzględniające — przynajmniej wyraźnie — praktycznie nabytej wiedzy ich autorów. Przykład — W. P. Artiemow, *Rieżim i ochrana isprawitielno—trudowych lagieriej MWD*, München 1956. Autor podobno był w latach 30. jednym z zastępców naczelnika obozów w Kazachstanie.

z tamtego wyłączone), skierowane na zamieszkanie w określonych miejscowościach bez prawa ich opuszczenia, natomiast korzystały ze wszystkich innych praw obywatelskich, z prawem głosu w wyborach do ciał przedstawicielskich wszystkich szczebli, po Radę Najwyższą ZSRR włącznie. Najliczniejsze z nich to — prócz chłopów przesiedlonych pod koniec lat 20. — przemieszczeni w 1941 r. i później z racji swej przynależności narodowej, np. Niemcy nadwołżańscy, Tatarzy krymscy itd.⁸, wojskowi z Armii Czerwonej, którzy w latach II wojny światowej dostali się do niewoli niemieckiej (bez kolaborowania w niej z wrogiem), eks-więźniowie polityczni po odbyciu wyroku (kategoria masowa od II połowy 1951). Znajdowali się oni, każda w odrębnej, ewidencji i pod nadzorem lokalnych komendatur resortu spraw wewnętrznych, organizacyjnie pozostających w innym jego pionie niż obozy. Ta decyzja Autora, oparta na kryterium formalnym, pomija istotną okoliczność, mianowicie ludzie tych wszystkich kategorii — prócz „rozkułaczonych” chłopów — bywali na ogół, zwłaszcza po 1945 r., skierowani do miejscowości, w których znajdowały się większe punkty obozowe („łagpunkty”). Wobec braku w takich miejscowościach większych zakładów pracy innej podległości, pracowali — jako formalnie ludzie wolni (termin specjalny na ich oznaczenie — wolnonajemnyje) — w przedsiębiorstwach Gułagu. Z konieczności musieli się więc godzić na podyktowane im warunki pracy i płacy, nie zawsze nawet przeciętnie radzieckie, co miało wpływ na wyniki gospodarcze danego zakładu pracy i — pośrednio — całego gospodarczego systemu Gułagu. Te zaś są jednym z wątków omawianej monografii. W książce jedynie zasygnalizowano istnienie placówek pracy przymusowej, które podlegały innym pionom resortu spraw wewnętrznych, mianowicie poprawczo–pracownicze kolonie (dla młodocianych i osób skazanych na krótki okres pozbawienia wolności), osiedla pracy itp. placówki. Monografia nie obejmuje również ani więzień, ani obozów jeńców wojennych, które również były objęte obowiązkiem pracy.

Autorskie starania o obiektywne potraktowanie tematu uzewnętrzniają się m.in. w retoryce książki i stosowanej tu terminologii. Określenie „Imperium zła”, które zrobiło karierę nie tylko w publicystyce, ani razu nie zostało użyte. Książka zwięźle informuje o dwu znamiennych wizytach: we wrześniu 1939 r. wysokiej rangi funkcjonariuszy NSDAP w placówkach Gułagu, latem 1940 r. zaś w Niemczech komisji NKWD, która zaznajamiała się z systemem egzekwowania wyroków. Przy sposobności Stettner zauważa, że systemy obozowe obu reżimów różni jedno: „masowych rozstrzałów i komór gazowych systemu kacetów w Gułagu komunistów nie było”. Ową konstatację uzupełnia uwagą, iż „na wysokość liczby ofiar jednak nie miało to wpływu” (s. 363)⁹. Znalazła się natomiast ciekawa i raczej nie spotykana w innych publikacjach o łagrach uwaga, że ciężka praca przymusowa więźniów, również politycznych, była znana w państwie carów w ciągu całego XIX w., skazywano wszak na prace katorżnicze, również za przestępstwa polityczne¹⁰. W latach 1896–1900 przy budowie kolei transsyberyjskiej pracowało na odcinku nad jeziorem Bajkał 1 500 katorżników i 2 500 przymusowych osadników–zesłańców (s. 45).

⁸ Zesłańcy „narodowościowi” zachowali nawet swoją dotychczasową przynależność do WKP(b) bądź Komsomołu.

⁹ Dodać tu można — aparat stalinowski, decydując się na masowe egzekucje, dokonywał ich bez ostentacji, wręcz w tajemnicy. Np. wyprowadzając trockistów z łagru w Workucie na egzekucję na tamtejszej starej cegielni, ukrył to przed ich obozowymi towarzyszami. Przyszłym ofiarom publicznie zakomunikowano, iż wyruszają do innego obozu i kazano im zabrać ze sobą swoje rzeczy osobiste. M. B., *La lutte des trotskistes à Vorkouta*, „Quatrième Internationale” 1962, nr 17 (przedruk z „Socialistycznej Wiestnik” 1946).

¹⁰ Na pracę katorżniczą skazywały — dodajmy — jeszcze sądy wojenne podczas i po rewolucji 1905 r.

Ukształtowanie się systemu łagrowego jest dla Stettnera — z czym przynajmniej do pewnego stopnia wypada się zgodzić — konsekwencją sytuacji obiektywnej, w jakiej znalazły się tereny dawnego państwa carów. W rezultacie I wojny światowej, wojny domowej, głodu i epidemii lat 1921–1922 oraz masowej, kilkumilionowej emigracji, ZSRR miał w 1926 r. niedobór siły roboczej rzędu 4 mln osób. Wyraźnie odczuwalne stało się to po kolektywizacji końca lat 20. i w początkowym okresie I Planu 5-letniego (1928–1932), zwłaszcza w budownictwie, przemyśle węglowym, pracach ładunkowych w transporcie wodnym i kolejowym oraz w sektorze drzewno–budowlanym na północy (s. 96–97). Stąd autorska konkluzja iż, biorąc pod uwagę, że „dokładnie w tym samym czasie miliony ludzi w rezultacie »rozkułaczenia« i przymusowej kolektywizacji zostały wyrwane ze swoich wsi i oddane do dyspozycji państwa jako przymusowa siła robocza, oczywiście staje się, że zniszczenie chłopstwa, industrializacja i zbudowanie ekonomicznie użytecznego systemu obozów pracy przymusowej pozostawało w ścisłym związku wzajemnym ze sobą” (s. 122).

Takie podejście do problemu przez Stettnera uwarunkowało granice chronologiczne jego monografii, zwłaszcza granicę dolną — 1928 r., w przeciwieństwie do rozmaitych badaczy sytuujących ją — co ma jednoznaczną wymowę polityczną — w 1918 bądź 1923 r. Dla omawianej książki owe lata 1918–1927 to tylko prehistoria systemu łagrowego, okres, jaki Autor — chyba pierwszy — potraktował w miarę szczegółowo a źródłowo. W tym ujęciu owa prehistoria toczy się poniekąd dwutorowo. Jednym z torów–nurtów są, zrodzona z myśli Lenina o reedukacji, obozy pracy poprawczej (można ją nazwać reedukacyjną) zarówno Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości, jak i Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (czyli NKJ i NKWD), drugim — obozy koncentracyjne organów bezpieczeństwa (były nimi kolejno CzeKa, GPU i OGPU), przeznaczone dla pryncypialnych przeciwników nowego ustroju, od wysokich dostojników carskich po funkcjonariuszy partii „niesocjalistycznych” i kapitalistów. W systemie więziennictwa zarówno resortu sprawiedliwości, jak też spraw wewnętrznych myśl o reedukacji uwięzionych przeważała do połowy lat 20. nad koncepcją wyzysku ekonomicznego ich pracy. Humanitarny był zarówno wcześniejszy jak i obowiązujący od 16 X 1924 r. Kodeks pracy poprawczej RSFRR. Natomiast w więziennictwie zarządzanym przez CzeKa już na przełomie 1918/1919 powstały pierwsze obozy w tzw. później miejscowościach oddalonych, wówczas były to tereny guberni archangielskiej (s. 71). Tu w 1921 r. pojawiły się — zdaniem Autora — załóżki późniejszego stalinowskiego systemu łagrów; w miejsce niezależnych od siebie obozów koncentracyjnych powstał SŁON (Siewiernyje Łagierja Osobogo Naznaczenija — Obozy Północne Specjalnego Przeznaczenia). Taki punkt widzenia wydaje się niezupełnie zasadny, jako że Autor sam konstatuje, iż pierwotnie były to raczej więzienia izolujące przeciwników politycznych (tzw. politizolatory) niż obozy pracy przymusowej. W 1923 r. więzionych tu przeniesiono na osławione później Wyspy Sołowieckie. W przeciwieństwie do czasów rozwiniętej stalinowszczyzny, ówczesnie w obozach na tych Wyspach grupą uprzywilejowaną byli więźniowie polityczni, istniał autentyczny samorząd więźniów, nie obowiązywał jakikolwiek zakaz informowania opinii publicznej o tej formie więziennictwa. Ba, od 1924 r. nawet ukazywało się redagowane przez więźniów czasopismo — „Sołowietskije Ostrowa”.

W drugiej połowie lat 20. dokonywały się zasadnicze zmiany w systemie odbywania kary pozbawienia wolności, niekorzystne dla więźniów. Stały się wyraziste od 1928 r. Ich przyczyny

¹¹ Podpisane przez Lenina zarządzenie z 29 XII 1917/12 I 1918 stanowiło, że charkowscy „sabotażyści–milionerzy” wini ponieść karę 6 miesięcy pracy przymusowej w kopalniach. R. Stettner, s. 45 (ibidem w przyp. 12 inne przykłady podobnego wymiaru kary).

Autor upatruje (por. s. 85 i 88–89) przede wszystkim w sytuacji ekonomiczno–demograficznej kraju i planie jego rozwoju gospodarczego (trzy kolejne pięciolatki). Możemy zatem powiedzieć, iż typowy dla państwa biurokracji stalinowskiej niski poziom wydajności pracy czynił koniecznym, niezbędnym, wysoki wkład taniej siły roboczej. Stettner bodaj pierwszy tak skrupulatnie prześledził akty prawne dotyczące zmian w kodeksach karnym i pracy przymusowej. Pokazuje, jak systematycznie, a sprzecznie z koncepcjami leninowskiej teorii kary rosła liczba więźniów i wielkość kary (czas trwania) pozbawienia wolności¹². Nie usytuował zatem — to sprawa dużej wagi — zmian legislacyjnych i w organizacji systemu więziennictwa oraz (o czym będzie jeszcze mowa) stopniowego podwyższania górnej granicy kary pozbawienia wolności w kontekście socjalno–politycznym tych lat, nie w pełni zresztą opisanym przez badaczy. Mam na myśli proces likwidacji stronnictw opozycyjnych (ostatni, raczej już nieistotny krok został tu zrobiony w 1927 r.)¹³ i, co stanowiło jego stroną odwrotną — przebieg przekształcania się partii rządzącej w monopartię z właściwymi takiej strukturze porządkami wewnętrznymi. Wreszcie, co jest sprawą badawczo niewątpliwie najtrudniejszą — nie pokazał owych zjawisk na tle i w powiązaniu z formowaniem się rządzącej warstwy partyjno–państwowej biurokracji.

W książce panuje zatem całkowite milczenie na temat takich wydarzeń, jak walka wewnątrz partii rządzącej odłamu biurokratycznego z Lewicową, następnie ze Zjednoczoną Opozycją, walka formalnie zakończona na XV Zjeździe WKP(b) w grudniu 1927 r. uchwałą o niedopuszczalności równoczesnego należenia do partii i podzielenia poglądów tejeż opozycji. Czytelnik książki nie dowiaduje się z niej też, że bezpośrednio po wspomnianej uchwale nastąpiły masowe deportacje opozycjonistów, którzy nie skapitulowali (publicznie nie wyrzekli się swoich poglądów), bądź osadzenie ich w obozach dla więźniów politycznych (czyli politiozolatorach), a miejscami zesłania czy uwięzienia były słabo zasiedlone tereny azjatyckie Związku Radzieckiego. Nie była to represja jednorazowa, odtąd coraz to nowe i bardziej liczne grupy rzeczywistych bądź wyimaginowanych opozycjonistów wewnątrzpartyjnych oraz takichże przeciwników ustroju systematycznie zwiększały populację obozową¹⁴.

Nie tylko dążenie do odizolowania uwięzionych przeciwników reżimu od ich bliskich i w ogóle ludności „lojalnej”, czego autor całkowicie nie bierze pod uwagę, lecz — jego zdaniem — wyłącznie potrzeby industrializacji i realizacji II Planu 5–letniego (lata 1933–1937) uwarunkowały geografie łagrów, pchały je, jak i cały przemysł ZSRR coraz dalej na Wschód (Ural, stepy Azji Środkowej), niebawem też w tajgę i tundrę prawie niezamieszka-

¹² Jeśli w 1921 r. karą najwyższą było 5 lat pozbawienia wolności, to w 1922 r. została ona podniesiona do 10 lat; w 1926 r. jej dolny próg podniesiono z 6 miesięcy do jednego roku. Górną granicę podniesiono w 1936 r. do 20 lat, w 1937 — do 25 lat. Równocześnie praktyka orzecznictwa sądowego sprawiała, iż proporcja rosła w stronę wyroków wysokich. Formalnie niepolityczny „ukaz” z 7 VIII 1932 r. o karach za „rabunek socjalistycznej własności”, któremu nadano dość szeroką wykładnię, określając jako „rabunek” zabór zupełnie minimalnego mienia, stał się podstawą do sporego zaludnienia obozów tego rodzaju „rabusiami” (R. Stettner, s. 99–100). Do zwiększenia populacji obozowej walenie przyczyniło się podwyższenie w 1934 r. kar pozbawienia wolności przewidzianych w art. 58 (tzw. artykuł polityczny) kodeksu RSFRR oraz ustawa z 8 VI 1934 r. o zdradzie ojczyzny.

¹³ W 1927 r. została całkowicie rozwiązana mikroskopijna partia Poalej Syjon Lewica, popierająca politykę rządową.

¹⁴ Autor — jak wynika z zamieszczonej w książce bibliografii — nie uwzględnił stosunkowo wczesnej daty pozycji pamiętnikarskich traktujących o tym fakcie. Zatem — V. Serge [Kibalczyk], *Losy pewnej rewolucji. ZSRR 1917–1936*, przekład J. Baykowskiego, Warszawa 1938 (pierwodruk w j. francuskim ukazał się w 1936); A. Čiliga, *Au pays du Mesonge déconcentrant*, Paris 1938.

tej Dalekiej Północy, zarówno europejskiej, jak i azjatyckiej Związku Radzieckiego. Na niektórych terenach sieć obozów stała się na tyle gęsta, iż takie ówczesne wielkie inwestycje, jak kanał Moskwa–Wołga, linia kolejowa Kottłas–Kozwa (następnie przemianowana na Kottłas–Pieczora), czy przedłużenie kolei turkistańsko–syberyjskiej były owocem pracy niemal wyłącznie więźniów. Autor poprawnie też wskazuje ogromną rolę pracy łagrowych więźniów w wykonaniu obu powojennych 5–latek (1946–1950 i 1951–1955), więc w odbudowie na terenach niedawnych działań wojennych przede wszystkim przemysłu środków produkcji i przemysłu ciężkiego. Dokonanie tego ułatwiała okoliczność — w książce poprawnie podkreślona — że więźniowie nie mieli legalnej możliwości — zresztą jak i pozostała ludność — strajkowania ani w inny sposób domagania się poprawy warunków życiowych (s. 95). Wykonywanie zadań produkcyjnych przez więźniów osiągnano m.in. przez przedłużenie czasu pracy osobom, które swoich norm w ciągu łagrowego dnia roboczego nie wykonały. Autor o tym nie wie. Było to możliwe przede wszystkim w zakładach pracy jednozmianowej, np. przy wyrębie lasu, niektórych pracach rozładunkowych itp.

Zwięźle został przedstawiony drugi — obok sądownictwa — pion orzekający o karze pozbawienia wolności osób podejrzanych o przestępstwa polityczne. Kompetencje tego rodzaju posiadały wyodrębnione komórki CzeKa i jej kontynuacji. Ich działalność przybrała nieporównywalnie duże — w porównaniu z latami wcześniejszymi — rozmiary od 1934 r., kiedy powołane zostało Kolegium Specjalne (Osoboje Sowieszczenije) — skróciła nazwa OSSO — NKWD (od 1946 r. MWD). Urzędowało w Moskwie i zaocznie, nie skrępowane formalnościami przewodu sądowego, na podstawie przekazanych mu z terenu materiałów śledztwa i innej dokumentacji (oskarżonym nie ujawnionej) wydawało postanowienia–wyroki, od których nie przysługiwało prawo do jakiegokolwiek apelacji. Górna granica wymierzanej przez Kolegium kary to od października 1937 r. 10 lat obozu¹⁵ (do 1924 r. granicą taką były 2 lata, następnie 5). Skazanych natychmiast odtransportowywano do obozów na terenach odległych od Rosji Centralnej. W łagrach ich sytuacja była wygodniejsza aniżeli skazanych sądownie, wymierzoną karę traktowano bowiem jako decyzję administracyjną, która w każdej chwili może zostać cofnięta, a nie prawomocny wyrok sądowy. W książce nic więcej na ten temat nie podano. Tymczasem status zasądzonego przez OSSO dawał pewne istotne „przywileje” — więzień tej kategorii mógł w obozie i w związanym z nim przedsiębiorstwie pełnić funkcje administracyjne i inżynierjno–techniczne z mocy obowiązujących przepisów niedostępne więźniom politycznym skazanym sądownie. Była jednak i druga strona owego medalu — do zwolnienia z obozu nie wystarczał sam fakt odbycia orzeczonego w decyzji OSSO wyroku, niezbędne było potwierdzenie z Moskwy, iż owego więźnia należy zwolnić.

Część druga książki — *Organizacja radzieckiego systemu obozowego* (s. 117–319) stanowi jej trzon merytoryczny, objętościowo zaś jej połowę. Rozpoczyna się ważką konstatacją, „iż wobec braku całościowego opracowania na wiele pytań brak jeszcze odpowiedzi i obserwatorowi towarzyszy wiele niejasności i wątpliwości” (s. 117). Autor dość szczegółowo przedstawia tu legislacyjną i administracyjno–organizacyjną stronę kształtowania się systemu łagrowego do połowy 1934 r., kiedy to w ciągu czerwca–lipca wszystkie dotychczasowe systemy obozów różnej podległości resortowej zostały podporządkowane utworzonemu 10 VI tr. związkowemu NKWD. Weszły one w skład GUŁagu (Głównego Zarządu Obozów) NKWD (od 1946 r. — MWD) i pozostawały w owej strukturze przez ponad dwa dziesięciolecia. Tło

¹⁵ Zgodnie z wiedzą piszącego te słowa (pochodząca z autopsji) górną granicą kary było, przynajmniej jeszcze na początku lat 40., 8 lat obozu.

polityczne tej ważkiej reorganizacji znów zostało zaledwie zasygnalizowane, ograniczone do konstatacji, iż przypadający na lata 1928–1934 ostatni etap tworzenia systemu GUŁagu to okres, kiedy wewnątrzpartyjna opozycja już została obezwładniona i rozpoczęła się wszechwładza Stalina (s. 117–118). Ani słowa zatem o takim zbiegu okoliczności, jak tajemniczy skądinąd a skuteczny zamach na wielkorządcę Leningradu Siergieja Kirowa (1 XII 1934 r.), a — w konsekwencji tego — wielka fala aresztowań (i wyroków), która zastała łagry zdolne do jej wchłonięcia i „produktywnego” zatrudnienia. Czytelnik też nie dowie się z omawianej monografii o tzw. procesach moskiewskich lat 1936–1938 i ich masowych odpowiednikach w terenie.

Szczegółowo zostały przedstawione zachodzące w okresie 1934–1956 w GUŁagu zmiany organizacyjne, w tym utworzenie w jego obrębie branżowych pionów, obejmujących zarówno obozy (w wąskim tego słowa znaczeniu) jak i przedsiębiorstwa prowadzące działalność produkcyjną w ważnych działach gospodarki¹⁶. Odkąd na czele Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych i GUŁagu stanął w sierpniu 1938 r. Ławrientij Beria, głównym celem różnorodnych posunięć reorganizacyjnych stało się — zdaniem R. Stettnera — „więźniów racjonalniej związać z urzeczywistnianiem planów gospodarczych” (s. 135)¹⁷. Naszą na ten temat wiedzę wzbogaca i porządkuje przegląd wspomnianych pionów obozowo–produkcyjnych (s. 140–144) oraz samych obozów i ich geografia (s. 214–249). Zabrakło, niestety, mapki ich rozmieszczenia. Pisząc o powołanych do życia w 1948 r. obozach specjalnych (Osobyje Łagierja) dla osób uznanych za szczególnie ciężkich przestępców politycznych, autor cytuje różne opinie o ich resortowym podporządkowaniu — resortowi spraw wewnętrznych bądź bezpieczeństwa (s. 151) — w rzeczywistości podlegały one MWD. Czytelnik nie dowie się w tym miejscu, ani gdzieindziej w książce, że do owych obozów o zaostrzonym reżimie skierowano nie tylko osoby świeżo skazane, lecz również więźniów politycznych, którzy mieli już za sobą kilka lat odbytej kary w „normalnych”, tj. poprawczych obozach pracy.

Nader rzeczowy jest rozdz. 8 omawianej części — *Organizacja i życie w łagpunkcie* [czyli podstawowej jednostce organizacyjnej obozu — L. H.] *czasów Stalina* (s. 245–284). Przedstawiono w nim zarówno strukturę owych punktów obozowych i ich funkcjonowanie, w tym również dozór nad więźniami, sposób przydzielania poszczególnych więźniów do określonej pracy, jak też niepisaną hierarchię istniejącą w ich zbiorowości. Na dwu stronicach ukazano zasady wyżywienia więźniów, na niecałej jednej — ich „umundurowania”. Przedstawiono również porządki sanitarne, kary za wykroczenia przeciw regulaminowi, problemy korespondencji więźniów i widzeń z rodziną. Jakkolwiek stosunkowo sporo miejsca poświę-

¹⁶ Np. Gław Szos.–Dorstroj, Gław. Żel–Dorstroj, czy GUŁGMP (Gł. Upr. Gorno–Mietalurgiczeskoi Promyszlennosti). W książce tego rodzaju nazwy przytoczono nie zawsze w pełni poprawnie.

¹⁷ Autor wcześniej już stwierdził — z czym się wypada zgodzić — że wraz z objęciem przez Bериę resortu spraw wewnętrznych skończyła się „jeżowszczyzna”, tj. samowola, a organy bezpieczeństwa stały się „jednym z najważniejszych elementów porządku w społeczeństwie” (s. 107). W obozach — wg relacji ówczesnych więźniów politycznych — został wtedy położony kres samowoli elementu przestępczego (tzw. urków), w tym ich bezkarnemu znęcaniu się — do mordowania włącznie — nad więźniami politycznymi (tzw. kontrykami, tj. kontrrewolucjonistami, którzy w istocie najczęściej nimi nie byli). Autor jest również zdania, iż po objęciu przez Bериę 15 III 1953 r. (już po śmierci Stalina!) połączonego resortu spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa podjęto wysiłek powrócenia do „radzieckiej legalności socjalistycznej” (czyli pewnej formy praworządności — L. H.) i przez daleko idące zmiany personalne zlikwidowania starego aparatu stalinowskiego. W obu tych kwestiach R. Stettner powołuje się na publikację ukraińskiego badacza–emigranta, Borysa Łewyckiego *Die rote Inquisition. Die Geschichte der sowjetischen Sicherheitsdienste*, Frankfurt a. M. 1967.

conu sprawie odżywiania się więźniów, pominięto tu — chyba wobec braku stosownych przekazów — pewne ważne kwestie. Poprawnie podano, że przysługująca więźniowi racja żywności (w postaci śniadania, obiadu i kolacji) tworząca „kotiel” (czyli kocioł) była uzależniona od rodzaju wykonywanej pracy i indywidualnego procentu wykonania normy konkretnych czynności. W górnictwie np. za wykonanie w 130 i więcej procentach pracy na przodku przysługiwał kocioł największy — siódmy, w tym kilogram chleba czarnego. Wychodząc z zasady zapewnienia więźniowi określonej — stosownie do rodzaju wykonanej pracy i wysiłku w nią włożonego — liczby kalorii niezbędnej do reprodukcji jego siły roboczej, stosowny przepis stanowił, ile na jaki kocioł należy przeznaczyć gramów mięsa, tłuszczu, krupy, jarzyn itd. Przepisy te — na podstawie średniej kaloryczności każdego z tych rodzajów żywności — określały też, w jakiej proporcji można w przypadku braku w magazynie któregoś z nich zastąpić go innym, np. tłuszcze mięsem (i *vice versa*), krupę jarzynami. W praktyce jednak przeciętny więzień nie otrzymywał należnych mu kalorii, jako że część żywności, w postaci surowca bądź w postaci ugotowanej, przywłaszczwała sobie obozowa hierarchia, przede wszystkim, acz nie wyłącznie, jej część, jaką tworzyli więźniowie.

Interesujący, jakkolwiek oparty głównie na wycinkowych danych szacunkowych, jest rozdział omawiający zasięg łagrowej pracy przymusowej w poszczególnych gałęziach pracy (s. 298–319). Plan na 1941 r. np. przewidywał zatrudnienie w przedsiębiorstwach NKWD 2,322 mln więźniów obozowych (w tym 1,172 mln w budownictwie), ponadto 578 tys. w zakładach pracy innych resortów, 600 tys. zaś miało wykonywać prace związane z funkcjonowaniem obozów, od budowania w nich baraków, po pracę w kuchni, sprzątanie pomieszczeń i czynności asenizacyjne, również zatrudnienie w biurowości punktów obozowych i w zarządzie poszczególnych obozów. Takie były wielkości orientacyjne, od których — Autor zaznacza — rzeczywiste mogły znacznie odbiegać *in plus* bądź *in minus*. Niezmiennie natomiast największa masa obozowiczów pracowała w budownictwie. W latach wojny obozom zlecano budowę wielu obiektów niezbędnych ze względu na toczące się działania wojenne. Jednym z największych była linia kolejowa Pieczora–Workuta (przedłużenie wspomnianej poprzednio Kottas–Pieczora), którą transportowano węgiel z zagłębi Workuty i Inty do Rosji Centralnej, wówczas gdy Zagłębie Donieckie było od niej odcięte linią frontu. Badania nuklearne i przemysł atomowy stanowiły do połowy lat 50. domenę GUŁagu, przez pewien czas wręcz jego monopol (s. 314–317).

W trzeciej i ostatniej części książki — *Bilans i perspektywa* (s. 322–362) — w rozdz. *Podwójna funkcja systemu łagrowego: narzędzie zapewniające panowanie i system gospodarczy* szczególne zainteresowanie budzą te fragmenty, w których Autor omawia wydajność pracy, koszty oraz kwestię zyskowności (s. 337–339). Wśród różnorodnych myśli i spostrzeżeń nie ma tam chociażby wzmianki o tym, iż kwestia rentowności (opłacalności) systemu łagrowego jest sprawą wymierną, odpowiedzi konkretnej, w liczbach, należy szukać w archiwach księgowości NKWD–MWD. Do końca bowiem 1948 r. poszczególne „łagpunkty” i przedsiębiorstwa, w których pracowali więźniowie przebywający w tych punktach obozowych, tworzyły jedną całość bilansową, pozostającą na wspólnym „chozraszczocie”, tj. rozrachunku gospodarczym. W tym systemie księgowości wszystkie wydatki związane z bieżącymi kosztami utrzymania danego punktu obozowego (również odliczenia na funkcjonowanie zarządu całego obozu i GUŁagu) księgowość gromadziła na odrębnym koncie (podzielonym na kilka subkont). Po zakończeniu roku kalendarzowego (będącego zarazem rokiem bilansowym) saldo tego konta przenoszono w całości na konto bieżących wydatków produkcyjnych przedsiębiorstwa związanego z danym punktem obozowym. W taki to sposób w koszty jego produk-

cji — przemysłowej czy budowlanej — wchodziły wszystkie koszty utrzymania jednostki łagrowej, traktowane (łącznie z wynagrodzeniem personelu wolnonajemnego, tj. wolnych pracowników) jako umowne wynagrodzenia za pracę załogi. Równocześnie jednak — dla zorientowania się w zyskach i stratach, jakie pociągało za sobą utrzymanie owych punktów obozowych — jednym z załączników do bilansu rocznego była tabela sprawozdawcza „7 łag”, w której w kilku kolumnach podawano wydatki poniesione na utrzymanie danego łagpunktu, takie jak wyżywienie więźniów, ich ubiór, utrzymanie baraków, wydatki na higienę i lecznictwo, na zmilitaryzowaną straż obozową („wochra”), administrację, odliczenie na funkcjonowanie wyższych ogniw administracji. Każdy rodzaj tych wydatków był traktowany analitycznie, np. w wyżywieniu wyodrębnione były koszty żywności, jej przewozu, opału zużytego na przygotowanie posiłków itd. Z kolei pracę wykonaną przez więźniów w przedsiębiorstwie obliczano według minimalnych stawek personelu wolnego. Uzyskaną sumę dzielono przez liczbę roboczych więźnió-dni. Przez tę liczbę dzielono koszty utrzymania obozu. Zestawienie obu w ten sposób uzyskanych wskaźników świadczyło o stopniu rentowności bądź nieopłacalności pracy więźniów. Otóż w 2. połowie lat czterdziestych systematycznie się okazywało, przynajmniej w regionach północnych, że praca więźniów przynosi rosnące z biegiem czasu straty¹⁸. Wynik taki, na pierwszy rzut oka zaskakujący, jest w pełni wytłumaczalny. Coraz wyższe wyroki — jednoznaczna tendencja w radzieckim orzekaniu kar od końca lat 20. — sprawiły, że średnia wieku więźniów rosła, zatem zwiększała się liczba dni zwolnień z pracy, dni pobytu w szpitalu oraz liczba przebywających w obozie inwalidów niepracujących, co podrażało roboczość. Równocześnie rosły specjalne dodatki za staż, przysługujące wolnym pracownikom administracji obozowej w regionach północnych i dalekowschodnich — co pół roku o 10% ich płacy zasadniczej, osiągając wysokość 100% teje płacy po 5 i pół latach pracy (dalej nie rosły już). Po 1948 r. oddzielono księgowość przedsiębiorstwa od obozowej. Zakład pracy rozliczał się z punktem obozowym za wykonaną przez jego więźniów pracę. Łagpunkt natomiast i cały obóz (czyli suma punktów obozowych plus zarząd obozu) były odąd zakładami budżetowymi, co oznaczało że budżet MWD (w ostatecznym rachunku budżet państwa) pokrywał koszty jego utrzymania, które — z przyczyn już wskazanych — były coraz większe od sum za pracę więźniów wpływających od sektora produkcyjnego.

Tematem kilkunastu ostatnich stron tekstu zasadniczego książki jest stopniowy upadek „Archipelagu Gułag” w czasach późnostałińskich, czyli od końca lat 40., przyspieszony od 1953 r., tj. po śmierci Stalina. Stettner wskazuje, że już lata 1948–1953 to okres łagrowych niepokojów, strajków, nawet buntów, które osiągnęły stopień nasilenia i rozmiary wcześniej tu nie spotykane. Przypisuje to — raczej trafnie — pojawieniu się w obozach kontyngentu więźniów, jakich tu dotąd nie było. Oto miejsce dawnych zrezygnowanych, psychicznie załamanych członków partii, w życiu codziennym pracowników administracyjnych czy kierowników przemysłu itp. oraz oficerów—ofiara czystek w Armii Czerwonej zajęli zupełnie niedawni żołnierze i oficerowie frontowi, ludzie którzy wczoraj jeszcze zaglądali śmierci w oczy¹⁹. Dla nich ryzyko konsekwencji ze stawienia oporu administracji (kary karceru, dodatkowe wyroki

¹⁸ Straty wykazywały nawet łagpunkty, których więźniowie pracowali w górnictwie węglowym, gdzie stawki płac były stosunkowo wysokie. Zaznaczyć wypada, że wynik finansowy byłby nieco inny, jeśliby w owych rozliczeniach stosowano stawki średnie, nie zaś minimalne. Wątpliwe jednak, czy nawet w takim przypadku rezultat byłby dodatni dla łagrow.

¹⁹ W żargonie łagrowym określano ich jako grupę, która maszerowała „w Bierlin a bojem, s Bierlina pod konwojem”. W książce pominięto kategorię więźniów nader niewielką, lecz poprzednio tu niespotykaną, a znamienne dla pierwszych lat powojennych — porwani na Zachodzie i samolotami przewiezieni do Związku Radzieckiego byli oficerowie Armii Radzieckiej, którzy skorzystali ze sposobności (np. służąc

przedłużające czas pobytu w obozie) było nieporównanie mniej straszne aniżeli dla tamtych więźniów politycznych. Administracja obozowa liczyła się z ich determinacją, z tym, że skazani na 25 lat czy dożywocie niewiele mają do stracenia, zwłaszcza osadzeni w obozach specjalnych. Zarazem, czego w książce nie zaznaczono, po 1945 r. w składzie owej administracji znaleźli się również niedawni oficerowie frontowi, mający nieraz wśród buntujących się niedawnych towarzyszy z frontu, z którymi dzielili trudy i niebezpieczeństwa wojny.

Już bezpośrednio po śmierci Stalina (5 III 1953 r.) nastąpiły pierwsze reformy, łagodzące reżim łagrowy, niebawem ukształtowały się w system nastawiony na stopniową likwidację obozów. Proces ten został w książce spokojnie, rzeczowo przedstawiony. Interesujące jest tu spostrzeżenie, iż jednocześnie z powstaniem 17 VI 1953 r. w Berlinie Wschodnim dochodzi w łagrach do strajków i buntów, w których uczestniczyło znacznie więcej więźniów niż kiedykolwiek dotąd, a były znacznie bardziej bojowe i dłużej trwały. Ogarnęły one również obozy specjalne. Z nich największe rozmiary przybrały w Norylsku, Workucie i Kungurze. Do powszechnych postulatów większych racji żywności i lepszego traktowania dochodziły tu żądania specyficzne dla „osobowych łagrów”, najwyraźniej sformułowane w Workucie: zniesienie przyszywanych do wierzchniej odzieży tej kategorii więźniów numerów osobistych (zastępujących nazwisko)²⁰, prawo do korespondencji i odwiedzin, analogiczne do przysługującego w poprawczych obozach pracy, usunięcie krat z okien baraków i zaprzestanie zamykania na noc na kłódkę drzwi baraków, prawo do noszenia dłuższych włosów (czyli niegolenia głowy), wreszcie — najistotniejszy — rewizja wyroków. Wprawdzie powstania zostały stłumione, czasami krwawo, niekiedy użyto do tego nawet samochodów pancernych, zginęło co najmniej 120 więźniów. Zdarzały się jednak również przypadki pertraktowania administracji z buntującymi się. Niezależnie zaś od sposobu zakończenia tych wystąpień, problem zaistniał. Władza po 1953 r., już po upadku Berii, przystąpiła do łagodzenia systemu obozowego. Mogła sobie na to pozwolić, jako że gospodarczą niezbędność pracy więźniów teraz wyraźnie zmniejszała okoliczność, że po 1945 r. na tereny oswojone przez więźniów zaczęły napływać rzesze robotników, pracowników umysłowych i personelu inżynierjno-technicznego, znęcone — moment w książce nie zaznaczony — wyższymi zarobkami (współczynnik 1,5 w stosunku do stawek Rosji Centralnej), w tym dodatkami za staż pracy na terenach odległych i różnymi ulgami, m.in. dłuższymi urlopami. W ten sposób zanikała niezbędność pracy przymusowej. Toteż po 1953 r., zwłaszcza w latach 1956–1957, nastąpiły znaczne ilościowo zwolnienia więźniów na odstawie orzeczeń sądowych, rehabilitujących dawnych skazańców. Zjawisko to przybrało szczególnie duże rozmiary po XX Zjeździe partii (luty 1956). Przywrócenie dawniej stosowanych „zacetów”, tj. zaliczania — w zależności od stopnia wykonania normy pracy — jednego dnia pracy za 1,25 czy 1,5, nawet dwa dni wyroku (w książce brak na ten temat wzmianki) również zmniejszała liczbę więźniów. W rezultacie GUŁag jako pion gospodarczy został w maju 1956 oficjalnie zniesiony, w terenie trwało to kilka miesięcy, gdyż przedsiębiorstwa stopniowo przekazywano właściwym ministerstwom gospodarczym. W obozach zaś od połowy lat 50. pozwalano więźniom niektórych kategorii mieszkać poza ogrodzeniami łagrowymi, wyłączano w tym celu niektóre baraki ze strefy ogrodzonej („zona”), część wynagrodzenia za pracę wypłacano im gotówką. Więźniowie mogli więc rezygnować z wiktury obozowej i żywić się w organizowanych dla nich stołówkach. W ten sposób stary „łagier” *sensu stricto* kurczył się.

w Armii Radzieckiej w Niemczech Wschodnich) i wybrali wolność, oraz dzieci emigrantów starej daty (tj. sprzed 1939 r.).

²⁰ Nawet niektórzy spośród więźniów, na wolności bynajmniej nie będący intelektualistami, twierdzili, że fizycznie odczuwają ciężar przyszytego na plecach waciaka prostokąta płótna z numerem.

Omówienie w książce schyłku systemu GUŁagu pominęło całkowicie kwestię materialnych kompensat dla zrehabilitowanych za ich pracę w obozie. Najwcześniej zrehabilitowanym wypłacano pełne wynagrodzenie za nią, pomniejszone jedynie o koszty wyżywienia, umundurowania i mieszkania w baraku. W przypadku kompensaty za kilka lat więźniowi, który cały czas pracował na pracach lepiej płatnych, były to nieraz spore sumy. Niebawem jednak okazało się to rujnujące dla budżetu MWD. Ograniczono się zatem do zaliczenia czasu odbywania kary do stażu pracy (lat zaliczanych do emerytury). Jeśli zaś zrehabilitowany pozostał na miejscu i podejmował tu pracę, lata obozu zaliczano mu również do stażu warunkującego wysokość wspomnianych już dodatków za pracę w regionach oddalonych.

Z zamieszczonych na końcu książek trzech aneksów szczególnie poznawczo wartościowy jest drugi: *Kontrowersje badawcze wokół liczby pensjonariuszy obozów* zakończony zestawieniem zaczerpniętych z rozmaitych przekazów danych liczbowych o więźniach (s. 389–398). Ogromne miejscami rozbieżności dotyczące ich liczebności unaoczniają czytelnikowi, po jak niepewnym gruncie poruszają się badacze tematyki łagrowej. Drobnym przykładem istniejących w tej dziedzinie luk jest całkowite pominięcie w książce zagadnienia skutecznych ucieczek z łagrów, nawet z miejscowości oddalonych od gęstszej sieci drogowej.

Ogólnie biorąc, monografia R. Stettnera dostarcza czytelnikowi wielu informacji o rozmaitych aspektach problematyki łagrów. Są one każdorazowo źródłowo udokumentowane, inna już kwestia, w jakim stopniu wykorzystane przekazy są ścisłe, gdzie błędy właściwe pamięci ludzkiej²¹ czy ludzkiemu postrzeganiu, gdzie natomiast określony zamysł. Natomiast, jak już fragmentarycznie, omawiając książkę, zasygnalizowałem, niektóre problemy nie zostały uwzględnione, dotyczy to również zagadnień tak istotnych, jak kwestia rentowności pracy więźniów.

* * *

²¹ Przywódca powstania więźniów w Ust'-Usie (koniec grudnia 1941, a nie styczeń 1942) to nie Mark Retiunow (s. 346, przyp. 6), lecz Aritiunow.